

MATERIAŁY Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ
Z OKAZJI 50-LECIA PRACY NAUKOWEJ PROF. DR HAB. EUGENII ŁOCH

Lublin, 8-10 listopada 2004



DOJRZEWANIE DO PEŁNI ŻYCIA

STAROŚĆ W LITERATURZE POLSKIEJ I OBCEJ

Pod redakcją

STEFANA KRUKA

ELŻBIETY FLIS-CZERNIAK

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKOŁODOWSKIEJ
LUBLIN 2006

Bibliografia

- Античная 1989 – Античная литература. Греция: Антология. Ч. 1. М. с. 97–98.
 Симеон 1990 – Симеон Полоцкий. Вирши. Мн. 1990.
 Українська 1988 – Українська література XIV–XVI ст. Київ 1988.
 Хроника 1975 – Хроника Быжовца // Полное собрание русских летописей. М., 1975. с. 128–173.
 I w odmianach 1991 – I w odmianach czasu smak jest: Antologia polskiej poezji epoki baroku. Oprac. J. Sokołowska, Warszawa 1991.
 Konterfekt 1597 – Konterfekt człowieka starego, uczyniony przez Benedyktowicza Protasowicza z Mohylney... W roku 1597.
 Pauli 1887 – Pauli Crosnensis Rutheni atque Joannis Visliciensis carmina edidit... Dr. Bronislavus Kruczkiewicz. Cracoviae 1887, s. 163–224.

Wiesław Pawlak

Jan Kochanowski wobec starości

[...] i zda mi się, iż ty czterzy rzeczy to ludziom mierzą, iż sie tej starości boją a przed nią sie trwożą: Jedna, iż sie każdy nadziewa, że sie już w starości swej do żadnej poćiwej sprawy i do żadnej potrzeby przygodzić nie może; druga, boimy sie, aby nam ciała nie zemdlila tak, jako w niektórych schorzałych widamy, iżby sie też już ni nacz dobrego przygodzić nie mógł; trzecia, boimy sie, aby nam tak barzo świata nie omierzyła, żebychmy już ani krotofile żadnej ani dobrej myśli żadnej użyć nie mieli, jedno tak prawie, abychmy obumrzeć mieli, jako jaskółki na zimę; czwarta, iż sie już bliższej śmierci nadziewamy, niżli w inszych czasiech, bo pospolicie po jesieni zima bywa¹.

Jan Kochanowski zmarł w wieku 54 lat. Czy w chwili śmierci był człowiekiem starym? Żył dłużej niż Klemens Janicki (1516–1543), Mikołaj Sęp Szarzyński (przed 1550–1581), Stanisław Orzechowski (1513–1566), Joachim Bielski (ok. 1550–1599), ale krócej niż Mikołaj Rej (1505–1569), Marcin Bielski (ok. 1495–1575), Andrzej Frycz Modrzewski (ok. 1503–1572), Łukasz Górnicki (1527–1603), Jan Dantyszek (1485–1548), Andrzej Krzycki (1482–1537), Jan Dymitr Solikowski (1539–1603), Jakub Wujek (1541–1597), Szymon Szymonowic (1558–1629), Marcin Kromer (1512–1589), Piotr Roizjusz (ok. 1505–1571). Żył zatem raczej krócej niż większość znanych twórców polskiego renesansu. Oczywiście, 54 lata to znacznie więcej niż statystyczna długość życia w XVI w., która oscylowała wokół 30 lat². Jest to niewiele w porównaniu z sytuacją społeczeństw współczesnych, szczególnie w krajach wysoko rozwiniętych. Trzeba jednak pamiętać, że ta niewielka, z dzisiejszego punktu widzenia, nadzieja przeżycia spowodowana była ogromną śmiertelnością niemowląt i małych dzieci. Oznacza to, że przeżycie wieku dziecięcego zwiększało szansę osiągnięcia wieku uznawanego za początek starości i realny udział starców w dorosłej populacji był

¹ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, [w:] id., *Żwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom, jako we zwierciadle, przypatrzeć*, wyd. J. Czubek i J. Łoś, wstępem opatrzył I. Chrzanowski, t. 2, Kraków 1914, s. 104–105.

² G. Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1995, s. 193, 309.

znaczny³. W tym kontekście także wiek poety w chwili śmierci nie był czymś wyjątkowym, o czym świadczy także przytoczona wyżej (niepełna przecież) lista autorów, którzy dożyli 60, 70 czy nawet 80 lat (M. Bielski).

Powróćmy jednak do pytania postawionego na początku. Można oczywiście zastanawiać się, czy Kochanowski przekroczył umowną granicę starości, której początek od czasów starożytnych wyznaczano na 45. (Warron), 50. (Plutarch), 60. (Pitagoras, św. Augustyn), a nawet 70. rok życia (św. Izydor z Sewilli)⁴. Wawrzyniec Goślicki za najbardziej godny przyjęcia uznał podział życia ludzkiego według Warrona⁵, jednak nie wszyscy podzielali ten pogląd. Portret Mikołaja Reja, zmarłego w wieku 64 lat, zamieszczony w wydanym krótko przed śmiercią *Zwierciadle* (1567/1568), przedstawia, jak informuje w łacińskim epigramacie Andrzej Trzeciecki, konterfekt pisarza *senectutis venerandae in limine primo*, a więc „na początku czcigodnej starości”, co może wskazywać na 60. rok życia jako umowną granicę tego okresu. Wydaje się, że właśnie ten pogląd, kojarzony zwykle z Pitagorasem, który, jak pisał Goślicki, „upodobnił okresy życia do pór roku, nazywając dzieciństwo wiosną, młodość latem, wiek dojrzały jesienią, a starość zimą”⁶, zdobył największe uznanie wśród humanistów i może być zastosowany także w odniesieniu do Kochanowskiego.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie postawione na wstępie pomóc może także odwołanie się do biografii pisarza. Chociaż ostatnie lata życia nie były wolne od problemów zdrowotnych typowych dla wieku starczego, o czym zdaje się świadczyć list do Jana Zamoyskiego z 14 stycznia 1580 roku⁷, to jednocześnie naznaczone były intensywną krzątaniną poety wokół własnej twórczości i spraw majątkowych. Począwszy od edycji *Psalterza dauidowego* w 1579, rozpoczął Kochanowski starania o wydanie wszystkich swoich dzieł, o czym informował m.in. Jan Januszowski w przedmowie do pośmiertnej edycji utworów poety:

[...] począł był wnetże za razem po wydaniu *Psalterza* przekładania swego ze mną się namawiać, jakoby rzeczy pisania jego wszystkie, za żywota jego, z Drukarni mej wynieść na świat mogły: częścią aby te co były gotowe, dobrze wyszły, częścią, aby o drugich co ważniejszych tym snadniej myśleć mógł: i na tym było stanęło⁸.

³ *Ibid.*, s. 193. Zob. też: M. L. King, *Kobieta*, [w:] *Człowiek renesansu*, pod red. E. Garina, tłum. A. Osmólska-Mętrak, Warszawa 2001, s. 286–293.

⁴ G. Minois, *op. cit.*, s. 66, 129. Zob. też uwagi nt. długości życia ludzkiego [w:] W. Goślicki, *O senatorze doskonałym księgi dwie*, przeł. T. Bieńkowski, oprac. M. Korolko, Kraków 2000, s. 501–505.

⁵ *Ibid.*, s. 505.

⁶ *Ibid.*, s. 503.

⁷ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1989, s. 755. Z tego wydania pochodzą wszystkie cytaty utworów J. Kochanowskiego. Skrót w odsyłaczach oznaczają kolejno: Fr. – *Fraszki*, P. – *Pieśni*, Tr. – *Treny*, Fragm. – *Fragmenta albo pozostałe pisma*. Cyfra rzymska oznacza część (księgę) zbioru, cyfry arabskie – miejsce utworu w zbiorze i numery wersów.

⁸ Przedmowa do zbioru *Jan Kochanowski*, Kraków 1585/1586, cyt. za: J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980, s. 99.

Z wypowiedzi tej zdaje się wynikać, że poeta nie tylko planował wydanie już powstałych dzieł, ale snuł także projekty dotyczące zupełnie nowych utworów. Niezależnie od zajęć literackich nie zaniedbywał czarnoleski dziedzic spraw rodzinnych i majątkowych, o czym świadczą zresztą najlepiej okoliczności jego śmierci. Jak wiadomo, zgon poety nastąpił nagle w sierpniu 1584 roku w Lublinie, dokąd udał się, aby prosić Stefana Batorego o interwencję w sprawie zabitego w Turcji szwagra, Jakuba Podlódowskiego⁹. Już po śmierci poety przyszedł na świat jego najmłodszy syn Jan (zmarły jako dziecko w 1586 roku)¹⁰, co również rzuca światło na stan zdrowia i witalność autora *Trenów* w ostatnich latach życia.

Przywołane tu dane biograficzne skłaniają do wyrażenia opinii, że śmierć poety nastąpiła przed osiągnięciem umownej i rzeczywistej granicy starości. Stwierdzenie, iż „niespodziewana śmierć Jana Kochanowskiego była zaskoczeniem dla polskiego środowiska kulturalnego”¹¹, choć trąci konwencjonalną stylistyką funeralną, dobrze oddaje stan umysłów współczesnych poecie. Nie tylko wiek metrykalny, ale także wieloraka aktywność twórcy w okresie bezpośrednio poprzedzającym śmierć pozwalały traktować tę ostatnią jako przedwczesną i zaskakującą. Nie dziwi zatem fakt, że wśród wypowiedzi poświęconych autorowi *Trenów* trudno znaleźć słowa analogiczne do tych, jakie on sam wypowiedział o zmarłym w wieku 73 lat Janie Tarnowskim:

W tej sławie i mniemaniu przyszedł ku starości,
Którą on snadnie nosił krom żadnej przykrości;
Na koniec, pełen wieku i przystojnej chwały,
Sam się prawie położył jako kłos dostały.

(O śmierci Jana Tarnowskiego, w. 137–140)

Nietrudno za to wśród poetyckich hołdów składanych Kochanowskiemu odnaleźć opinie, że jego śmierć była przedwczesna. Odnajdujemy je w *Epigramatach* Stanisława Niegoszewskiego (Kraków 1584), w *Epitaphium Ioannis Cochranovii* Hieronima Mazzy i w utworach Andrzeja Trzecieckiego, który pisał m.in.: „Król, senat i wszystkie stany lechickiego królestwa boleją nad tym, że śmierć nieubłagana porwała tego najgodniejszego poetę, który powinien był dożyć wieku Matuzalema”; „Cała sarmacka kraina boleje nad tym, że śmierć przedwcześnie zabrała ze świata Jana Kochanowskiego” (przeł. J. Krókowski)¹². Formuła *occidit ante diem*, powtarzająca się w utworach Niegoszewskiego i Mazzy, niezależnie od jej konwencjonalnego charakteru, wyraża chyba także rzeczywisty stan świadomości autorów, piszących zresztą „na gorąco”,

⁹ *Ibid.*, s. 105. Zob. też R. Szczygieł, *Okoliczności śmierci i pogrzebu Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski w czterechsetlecie śmierci*, red. S. Nieznanski, J. Święch, Lublin 1991, s. 211–219.

¹⁰ J. Pelc, *op. cit.*, s. 101.

¹¹ R. Szczygieł, *op. cit.*, s. 211.

¹² *Jan Kochanowski w poezji polskiej od XVI do XX wieku. Antologia*, wybór, wstęp, oprac. R. Montusiewicz, Lublin 2003, s. 14–15, 38–39, 41, 465–466.

pod bezpośrednim wrażeniem wieści o śmierci wielkiego poety (wiersze ogłoszone zostały drukiem jeszcze w 1584 roku).

Kochanowski zmarł jako mężczyzna mocno już dojrzały, ale niestary i takim go też przedstawia znana rzeźba nagrobkowa z kościoła parafialnego w Zwoleniu.

W arkadzie łuku z różowego marmuru została umieszczona półpostać poety. Głowa odkryta, nieco lysiejąca, twarz podłużna z wąsami, otoczona brodą. Poeta ma na ramiona zarzucony płaszcz z charakterystycznymi patkami wszytymi u góry rękawa. Na lewej ręce pierścień, trzyma nią połę płaszcza, w prawej ręce rękawiczki¹³.

Zofia Maślińska-Nowakowa, od której pochodzi ten opis, słusznie zauważyła, że choć nagrobek powstał ok. 25 lat po śmierci poety, to przedstawia go „jako człowieka żywego, wracającego może z podróży, w którą się wybrał, by już z niej nie powrócić”¹⁴. Wizerunek twórcy wiecznie żywego i młodego utrwalali także pisarze i poeci w konwencjonalnych pochwałach („Ty nigdy nie umierasz, zawsze jesteś z nami” – Jan z Kijana)¹⁵, w których stale przewijają się porównania do mitycznych, natchnionych śpiewaków, Amfiona i Orfeusza, przedstawianych zwykle w postaci pięknych młodzieńców¹⁶. Można zatem pokusić się o stwierdzenie, że tak w życiu, jak i w legendzie literackiej niedane było poecie przekroczyć progu starości¹⁷.

¹³ Z. Maślińska-Nowakowa, *Jan Kochanowski w malarstwie i w rzeźbie*, [w:] *Jan Kochanowski. Twórczość i recepcja*, t. 1, red. Z. J. Nowak, Katowice 1985, s. 57.

¹⁴ *Ibid.*, s. 63. Warto zauważyć, że jedyny opublikowany za życia (w *Gnieździe cnoty* Bartosza Paprockiego z 1578 roku) imaginacyjny wizerunek poety przedstawia „bardzo schematycznie zarysowaną więcej niż półpostać w ujęciu *en trois quatre*, z wyciągniętymi przed siebie rękami, w stroju dworskim wciętym w pasie, z wysoką kryzą, z której wylania się stosunkowo młoda twarz z wąsami i ułożonymi w staranne fale włosami” (*ibid.*, s. 55).

¹⁵ *Jan Kochanowski w poezji polskiej...*, s. 49.

¹⁶ Zob. np. S. F. Klonowic, *Żale nagrobne na ślachetnie urodzonego i znacznie uczonego męża, nieboszczyka pana Jana Kochanowskiego*, Lublin 1988, s. 31 (*Żal I*, w. 35–36), K. Miaskowski, *Lutnia Jana Kochanowskiego wielkiego poety polskiego*, [w id.] *Zbiór rytów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995, s. 275, w. 45–48.

¹⁷ O tym, że mogło być inaczej, świadczy *casus* wielkiego poprzednika Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, który zmarł w wieku 64 lat, a więc, wedle miary stosowanej przez jego współczesnych (i przez niego samego), jako starzec. Jak wspomniano wyżej, portret zamieszczony w *Zwierciadle* (1567/1568) przedstawia konterfekt pisarza „*senectutis venerandae in limine primo*”, a więc „na początku czcigodnej starości”. Także niektóre wypowiedzi na temat autora *Krótkiej rozprawy* pozwalają przypuszczać, że ten wizerunek „starego Reja” – człowieka i pisarza – utrwalił się w świadomości potomnych. S. F. Klonowic, opatrząc Reja zaszczytnym przydomkiem „Enniusa polskiego” (*Żale nagrobne...*, s. 41), miał zapewne na myśli jego rolę jako fundatora i inicjatora tradycji pisarstwa w języku narodowym (S. Nieznanski, *Recepcja Reja w literaturze staropolskiej*, [w id.] *Studia i wizerunki. O poezji staropolskiej i jej badaczach*, Warszawa 1989, s. 181). Dla humanistycznych erudytów, których zapewne miało nie zabraknąć wśród czytelników *Żalów nagrobnych*, pochwała ta mogła być jednak nieco dwuznaczna – Ennius należy bowiem do autorów rzymskich epoki archaicznej, znanych z imienia, ale już nieczytanych, choćby dlatego, że większa część jego spuścizny literackiej nie zachowała się. Doszukiwanie się w słowach Klonowica aluzji do „zestarczenia się” Reja jako pisarza jest zapewne nadinterpretacją, czego

Uwagi powyższe mają, rzecz jasna, charakter daleko posuniętych przypuszczeń i uogólnień, nietrudnych zapewne do zakwestionowania. Zostały one jednak sformułowane z myślą o pewnej paraleli, jaką można dostrzec między doświadczeniem (lub brakiem doświadczenia) starości w życiu a miejscem motywu (i problemu) starości w twórczości pisarza. Co więcej, skłonni jesteśmy dostrzegać nie tylko paralele czy analogie, ale wręcz realny (choć trudny do udowodnienia) związek między doświadczeniem życiowym autora a zawartą w jego dziełach literacką wizją starości. I nie chodzi tu bynajmniej o uprawianie jakiegoś biografizmu na modłę dziewiętnastowiecznych pozytywistów, ale o przeświadczenie, „że za jakościami czy wartościami, z którymi spotykamy się w literaturze, obecny jest ostatecznie autor i kontekst materialny utworu”¹⁸. Mówiąc zaś o autorze, mamy na myśli „konkretnego człowieka w jego funkcji (roli) pisarza. Wszystko jest przecież w utworze od niego zależne. Pisarz pozostaje przy tym zawsze w ścisłej relacji do człowieka, choć ta relacja bywa ogromnie skomplikowana”¹⁹. Kierując się tymi założeniami, przyjrzymy się zatem obrazowi starości w poezji Jana Kochanowskiego, zapytując jednocześnie, w jakiej relacji pozostaje ten obraz do sytuacji realnego człowieka.

Starość, rozumiana jako mniej lub bardziej precyzyjnie zdefiniowany „okres życia następujący po wieku dojrzałym; okres, kiedy jest się starym; stare lata, sędziwy wiek”²⁰, nie należy do tematów szczególnie często eksploatowanych przez Jana

nie można powiedzieć o znanej wypowiedzi Józefa Wereszczyńskiego, który w dziele o wdzięcznym tytule *Gościńiec pewny niepomiernym moczygębom a obmierzłym wydmiuflom świata tego* (Kraków 1585) pisał: „Co też nie bez przyczyny, z tych niepomierników natrzasa się w pisaniu swym i ów polski poeta Rej stary, który choć też sam rad dobrze pił i jadł, bo był Phegon prawy, tegom ja dobrze znał, bo często u podsędku chełmskiego ojca mego dla używania myślistwa bywał” (cyt. za: M. H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, Kraków 1820, s. 117). Wereszczyński pozostawił w swym dziełku karykaturalny portret Reja jako człowieka – starego żarłoka i pijaka. Piszący sto lat później Zbigniew Morsztyn, właśnie twórczość Reja wskazał jako przykład poetyki całkowicie już anachronicznej i nie do przyjęcia w czasach sobie współczesnych: „A zwłaszcza że to teraz takie *saeculum*, w którym jest *uberrimus felicissimum ingeniorum proventus*, osobiłwie *in poesi*; nie tak jako było za czasów nieboszczyka starego Reja, kiedy: 'Panie stary – porzuć czary', uszło za największe *acumen*” (Z. Morsztyn, *Muza domowa*, oprac. i przedmową opatrzył J. Dürr-Durski, t. 1, Warszawa 1954, s. 101. Zob. też S. Nieznanski, *op. cit.*, s. 179). Wypowiedź ta zdaje się świadczyć, że choć w XVII wieku Rej w hierarchii twórców narodowej literatury zachował swą wysoką pozycję klasyka, to była to pozycja analogiczna do tej, jaką w literaturze rzymskiej zajmował wspomniany Ennius – poeta czczony i ceniony, ale tylko przez stosunkowo nielicznych naprawdę znany i czytany (na temat siedemnastowiecznej recepcji Reja zob. cytowany artykuł S. Nieznanski). To z kolei zdaje się potwierdzać wniosek, że w przeciwieństwie do Kochanowskiego Rejowi dane było zestarzeć się (chyba na szczęście) jako człowiekowi i (chyba niestety) jako pisarzowi.

¹⁸ S. Sawicki, *O sytuacji w metodologii badań literackich*, [w id.] *Wartość – Sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 1994, s. 44.

¹⁹ *Ibid.*, s. 44–45.

²⁰ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 3, Warszawa 1994, s. 322. Na temat innych możliwych znaczeń zob. A. Niewiara, *Starość „starości”, czyli wstęp filologiczny*, [w:] *Starość. Wybór materiałów z VII Konferencji pracowników naukowych i studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ*, pod red. A. Nawareckiego i A. Dziadka, Katowice 1995, s. 13.

Kochanowskiego. Świadczy o tym już niewielka częstotliwość, z jaką słowo to (lub zbliżone do niego) pojawia się w jego utworach. Na listach frekwencyjnych wyrazów i form w wydanych do tej pory tomach *Dzieł wszystkich* hasło „starość” zajmuje bardzo odległą pozycję. Czterokrotnie występuje w *Psalterzu* i we *Fraszkach*, dwukrotnie we *fraszkach z Fragmentów*, trzykrotnie w *Pieśniach* (w tym dwa razy w dołączonym do zbioru epicedium *O śmierci Jana Tarnowskiego*), dwukrotnie w *Trenach*, raz w *Satyrze*, w *Proporcu* i we *Wrózkach*²¹. Niemal we wszystkich tych przypadkach „starość” nacechowana jest ujemnie. Jest to okres w życiu człowieka, kiedy ma on krzywe nogi (P. I, 18, 51), z każdym dniem staje się coraz słabszy (Fr. II, 21, 2), niesamodzielny i potrzebuje podpory ze strony dzieci (Ps. 25, 31); jest to stan, który można wprawdzie znosić „krom żadnej przykrości”, ale który kojarzy się z utrapieniem i „przykrymi niemocami” (*O śmierci Jana Tarnowskiego*, 138, 151), dlatego nie pozostaje nic innego, jak tylko prosić Boga o starość niezbyt uciążliwą („nieprzykrą” – Fr. III, 37, 8). Na starość kobiety tracą urodę i łatwiej ulegają mężczyznom (Fr. III, 26, 5–6). Starość jest „biedna” (Tr. XV, 24) i nie doświadcza jej tylko zbawieni w niebie (Tr. XIX, 69). Nawet „Nestorowa starość” jest niczym wobec wieczności (Fragm. 23, 5–6). Jak można wywnioskować z *Psalmu* 92, starość wiąże się z utratą sił rozrodczych i tylko człowiek wyjątkowo cnotliwy, cieszący się błogosławieństwem i łaską Bożą, „i czerstwy będzie, i rodny w starości” (w. 29). Wygnany z lasów Satyr musi sobie szukać „inszego mieszkania” i jest to tym bardziej przykre, że doczekał się tego „na starość” (w. 27), kiedy oczekuje się raczej stabilizacji i poczucia bezpieczeństwa. Za swego rodzaju podsumowanie tych uwag można uznać *fraszkę* 83 *Na starość z Ksiąg pierwszych*, identyczną zresztą z jednym z dystychów wiersza *Na XII tablic ludzkiego żywota* (Fragm. 16):

Biedna starości, wszyscy cię żądamy,
A kiedy przydziesz, to zaś narzekamy.

Starości doświadczała zresztą nie tylko ludzkość i inne istoty żywe. Jest to siła niszcząca, której podlegają dzieła sztuki („malowanie napiękniesze, jeno już prze starość nieco zesze” – *Wrózki*, s. 687, w. 167–168), a także państwa i związki polityczne (*Proporzec*, w. 259–262). Jak widać, starość w poezji Kochanowskiego obciążona jest zdecydowanie negatywnymi skojarzeniami, a obrazu tego nie zmieniają zasadniczo rozsiane tu i ówdzie uwagi na temat ludzi w podeszłym wieku. Mądrość życiowa i doświadczenie, zwłaszcza jeśli służą dobru ojczyzny (*Jezda do Moskwy*, w. 49–51), to jedyne (choć niemałe) zalety starców, które dają im przewagę nad ludźmi młodymi (*Monomachija Parysowa z Menelausem*, w. 101–108; 143–151). Że jednak starość nie zawsze idzie w parze z mądrością i cnotą, świadczy historia *Zuzanny*, w której pozytywnym bohaterem jest młody Daniel, przeciwstawiony nie

²¹ Zob. indeksy wyrazów i form [w:] J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, t. I (*Psalterz Dawidów*), cz. 3, Wrocław 1991, s. 239; t. II (*Treny*), Wrocław 1983, s. 213; t. IV (*Pieśni*), Wrocław 1991, s. 681, t. VII, cz. 2 (*Proza*), Wrocław 1997, s. 470.

tylko rozpustnym starcom, ale także sędziom, którzy mimo swego wieku zbyt łatwo dali się zwieść fałszywym oskarżeniom:

I rzecze tak jeden sędzia ku Danijelowi:
„Ba, wierę, siądz między nami, a ukaż po sobie,
Że więcej Bóg niżli starym dał rozumu tobie”.

(w. 178–180)

Uwagi na temat starości wpisują się w nieco szerszy nurt refleksji na temat czasu i przemijania. Czas (*tempus*) u Kochanowskiego przeciwstawiony jest wieczności (*aeternitas*) jako atrybutowi Boga. Z tej perspektywy najdłuższe życie człowieka, nawet starość Nestora, wydaje się krótkie jak mgnienie oka (Fragm. 23, 5–6)²². Jak zauważa T. Michałowska, w utworach Kochanowskiego czas życia jednostki ludzkiej jest również przeciwstawiony czasowi regularnych obrotów ciał niebieskich (P. I, 10, 5–8), powtarzalności pór roku (Fragm. 3, 13–14; P. II, 25, 17–20) i cyklowi wegetacyjnemu przyrody (Fragm. 6, 9–16). Z obrazów tych wyłania się kolistą wizja czasu, wyrastająca z tradycyjnych koncepcji temporalnych²³, której przeciwstawiona zostaje wizja czasu ludzkiego:

W przeciwieństwie do przyrodniczego, czas życia jednostki ludzkiej posiadał strukturę wektorową: sytuował się wzdłuż linii prostej, rozpoczynającej się w momencie narodzin i skierowanej wyraźnie do punktu, który nazywano *terminus*. Upływał on bezustannie: teraźniejszość w każdej chwili stawała się przeszłością, a przyszłość – przemijającą teraźniejszością²⁴.

W porównaniu z wiecznością oraz czasem cyklicznym linearny czas życia ludzkiego jest kategorią aksjologiczną najniższą i nacechowaną ujemnie²⁵. Życie ludzkie wyłamuje się z porządku natury, co prowokuje poetę do niezbyt optymistycznych spostrzeżeń:

Jeleniom nowe rogi wyrastają;
Nam, gdy raz młodość minie,
Już na wiek wiekom ginie,
A zawżdy gorsze lata przypadają.

(P. I, 14, 17–20)

²² T. Michałowska, *Znaki czasu w poezji Kochanowskiego*, [w ead.] *Poetyka i poezja. Studia i szkice staropolskie*, Warszawa 1982, s. 341–342.

²³ *Ibid.*, s. 346–347.

²⁴ *Ibid.*, s. 357. Zob. też J. Pelc, *Kilka myśli o przestrzeni i czasie*, [w id.] *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984, s. 536–537.

²⁵ J. Abramowska, *Jana Kochanowskiego czas uporządkowany*, [w ead.] *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Poznań 1995, s. 242.

Zima bywszy zejdzie snadnie,
 Nam gdy śniegiem włos przypadnie,
 Już wiosna, już lato minie,
 A ten z głowy mróz nie zginie.

(P. II, 23, 9–12)

Bieg życia ludzkiego w poezji Kochanowskiego nieodparcie kojarzy się z wizją czasu niszczącego, czasu-destruktor, którą poeta wyrażał najczęściej „poprzez konwencjonalne obrazy rozsypywania się budowli wzniesionych ręką ludzką dla uświetnienia życia i utrwalenia sławy, lub też – poprzez znane poezji równie dobrze wizerunki starzenia się ludzkiego ciała. [...] Starzenie się ludzkiego ciała – pisze T. Michałowska – było dla Kochanowskiego tożsame z brzydzeniem, psuciem się; przypominało proces więdnienia roślin. [...] Niszczenie urody znamionują naturalistyczne szczegóły: zmarszczki (np. Fr. III, 26, w. 5; El. II, 8, s. 33; Odae, VII, w. 10), bladeść (El. I, 8, w. 48), siwizna (np. Fragm. 6, w. 15), „płeć chropawa” (P. I, 19, w. 11), „zęby nieprawie białe” (P. I, 19, w. 11–12)”²⁶. Jest to oczywiście obraz konwencjonalny, wielokrotnie realizowany w poezji renesansowej, podobnie zresztą jak cała wizja czasu u Kochanowskiego, która posiada niewiele rysów oryginalnych i „sytuuje się na uboczu sporów filozoficznych i fizykalnych koncepcji temporalnych nauki renesansowej”²⁷.

Dotychczasowe uwagi odnoszą się do głównego nurtu refleksji Kochanowskiego na temat starości, ściśle związanego z jego wizją czasu. Jak już wspomniano, obraz starości wyłaniający się z utworów poety jest nacechowany ujemnie i ma charakter konwencjonalny, nie wyróżnia się niczym szczególnym na tle poezji renesansowej. Równie konwencjonalny i mało oryginalny wydaje się drugi, rzecz można równoległy do wypowiedzi przywołanych wyżej, zespół tekstów, w których motyw starości pojawia się w kontekście tematyki erotycznej. Zdecydowana większość z nich to tradycyjne, znane od czasów starożytnych kpiny z osób starszych, zwłaszcza kobiet, którym nie wywierały z głowy „amory” i chęć miłosnych igraszek (Fr. I, 7; I, 37; II, 33; II, 42; II, 51; III, 26; P. I, 19). „Rozwiążność starców i staruch – pisze G. Minois – to jeden z najpopularniejszych motywów; odwiecznym źródłem komizmu jest rozziw, jaki istnieje pomiędzy miłością fizyczną a brzydotą”²⁸. Wylamuje się z tego kontekstu fraszka

²⁶ Ibid., s. 372–373.

²⁷ Ibid., s. 373, 385. Dostrzeżona przez J. Abramowską (op. cit., s. 250) dodatnia waloryzacja czasu ludzkiego (a więc także starości, jak w pieśni Panny XII z *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*), wyrażająca się w tendencji do wpisywania go w powracające i dające poczucie bezpieczeństwa rytmy czasu cyklicznego, podkreśla tylko i potwierdza relatywnie niższą wartość czasu życia ludzkiego. To samo można powiedzieć o próbach opisywania go w kategoriach *aeternitas* (np. unieśmiertelnienie przez poezję, cnotę itp).

²⁸ G. Minois, *Historia starości*, s. 108.

82 z *Ksiąg trzecich* – *Do dziewczki*, pozbawiona wydźwięku satyrycznego „bakchiczna piosenka”²⁹ wyraźnie nawiązująca do anakreontyku:

Nie uciekaj przede mną, dziewczko urodziwa,
 Z twoją rumianą twarzą moja broda siwa
 Zgodzi się znamienicie; patrz, gdy wieniec wiją,
 Że pospolicie sadzą przy różej leliją.

Nie uciekaj przede mną, dziewczko urodziwa,
 Serceć jeszcze niestare, chocia broda siwa;
 Choć u mnie broda siwa, jeszcze niezganiony,
 Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.

Nie uciekaj, ma rada; wszak wiesz: im kot starszy,
 Tym, pospolicie mówią, ogon jego twarszy;
 I dąb, choć mieści przeschnię, choć list na nim płowy,
 Przedsię stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy.

Anakreontyk, z którego Kochanowski zaczerpnął pomysł, w przekładzie Kazimierza Kaszewskiego brzmi następująco:

Choć włos mój biały, dziewico,
 Ty nie uciekaj ode mnie.
 Choć młodość krasi twe lico,
 Niech ja nie wdycham nadaremnie.
 Niech cię nie zraża różnica!
 Choć róża szkarlatem pała,
 A lilia zgoła jest biała,
 Wieniec z nich splecion zachwyca³⁰.

Jak wynika z porównania obu tekstów, Kochanowski rozbudował wątek tematyczny przejęty z wiersza greckiego. Zapożyczona myśl zamyka się w pierwszej zwrotce, a cała druga i trzecia strofa nie mają odpowiednika w anakreontyku. *Novum* stanowi także refren inicjalny – niewykluczone, że wzorowany na współczesnej poezii polskiej pieśni popularnej lub ludowej – oraz wyraźne aluzje obsceniczne³¹.

Przywołana fraszka zajmuje szczególne miejsce wśród erotyków Kochanowskiego. Wiele uwagi poświęcił jej Janusz Pelc, tak streszczający jej sens: „Żartobliwie wypowiedziana renesansowa pochwała witalności organizmu ludzkiego. Triumf człowieka nad przyrodzonymi ograniczeniami, które przynieść może starość. Starość, w którą z wolna przechodzi wiek męski. Optymistyczna radość życia, radość z przeżywania

²⁹ J. Pelc, *Wstęp*, [w:] J. Kochanowski, *Fraszki*, Wrocław 1991, s. LVI.

³⁰ Cyt. za: J. Pelc, *Jan Kochanowski: „Do dziewczki”. Fraszka 82 „Ksiąg trzecich”*, [w:] *Liryka polska. Interpretacje*, pod red. J. Prokopa, J. Sławińskiego, Gdańsk 2001, s. 35.

³¹ Ibid., s. 37, 40–41.

codzienności. Pełne używanie, póki tylko można, uciech doczesnego żywota”; „zarobliwa zachęta młodej dziewczyny do romansu z siwiejącym mężczyzną”; „pochwała męskiej witalności”³². Utwór, jak widać, nie nasyca zbyt wielu problemów interpretacyjnych, o czym zdaje się świadczyć też fakt, że większość tych stwierdzeń została wypowiedziana już na samym początku poświęconego mu studium. Jedyna poważniejsza wątpliwość, jaka nasunęła się autorowi powyższych słów, dotyczyła relacji między utworem a biografią poety i znalazła wyraz w pytaniu sformułowanym następująco: czy fraszkę tę pisał dworzanin i poeta dworski, czy mąż „nieprześląconej Doroty”, a więc poeta dojrzały, osiadły w rodzinnym gnieździe?³³ Samo postawienie tego pytania jeśli nie zakłada, to przynajmniej dopuszcza możliwość jakiejś zależności między wiekiem autora a treścią utworu. Autor cytowanego artykułu jest oczywiście ostrożny i zastrzega się: „Nie doszukujmy się zresztą w trzech strofach wiersza zbyt wielu akcentów autobiograficznych, częstych wprawdzie u poetów renesansu”³⁴, po czym, przywoławszy wcześniej znaną fraszkę *Do gór i lasów*, udziela następującej odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie:

Widmo siwizny, nieomylny znak odejścia młodości, przemijania wieku męskiego, zajął Kochanowskiemu w oczy, ale późnej starości autor *Trenów* nie doczekał. Zmarł przecież w 54. roku życia, w pełni sił twórczych, jako ojciec drobnych dzieci i mającego się urodzić syna, już pogrobowca. Niezależnie od tego, czy fraszkę *Do dziewczki* pisał dworzanin [...], czy też wyszła ona spod pióra męża „nieprześląconej Doroty”, wiersz był dziełem poety renesansowego, wyrażał renesansową pasję życia i użycia, zawartą w horacjańskim, przejętym przez twórców epoki odrodzenia hasłem: *carpe diem*. A motyw uczuć miłosnych człowieka, który przekroczył już próg starości lub bliski był jej przekroczenia, ośmieszany często w średniowieczu, w renesansie – choć także niejednokrotnie wydrwiony – doczekał się również swoistej rehabilitacji. Świadczyć o tym może między innymi opowieść dziesiąta *Dnia pierwszego z Dekameronu* Giovanniego Boccaccia³⁵.

Odpowiedź ta jest oczywiście wymijająca, doprowadza nas jednak do punktu wyjścia niniejszych rozważań, u których podstaw legło przekonanie, powtórzmy raz jeszcze, „że za jakościami czy wartościami, z którymi spotykamy się w literaturze, obecny jest ostatecznie autor i kontekst macierzysty utworu”. Przekonanie to można oczywiście przeformułować i nadać mu postać problemu, który w ujęciu Wiktora Weintrauba brzmi następująco: na ile „postawy emocjonalne i poglądy, które znalazły wyraz w dziele literackim, to uczucia, jakich doznawał, i poglądy, jakie żywił człowiek będący autorem tego utworu”?³⁶ W odniesieniu do przedmiotu niniejszej pracy można ten

³² *Ibid.*, s. 31, 41.

³³ *Ibid.*, s. 31–32.

³⁴ *Ibid.*, s. 32.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ W. Weintraub, *Jan Kochanowski i Joannes Cochranovius: dwóch świadków historii*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Sławińskiego, Warszawa 1978, s. 146.

problem wyrazić następująco: w jakim stopniu postawy emocjonalne wobec starości i poglądy na jej temat, wyrażone w twórczości Kochanowskiego, to postawy i poglądy, jakie żywił konkretny, realnie żyjący człowiek, Jan Kochanowski właśnie, wobec starości rozumianej już nie jako motyw lub temat literacki, ale jako realny problem egzystencjalny? Jak już powiedzieliśmy na początku, skłonni jesteśmy dostrzegać nie tylko paralele czy analogie, ale wręcz realny (choć trudny do udowodnienia) związek między doświadczeniem życiowym autora a zawartą w jego dziełach literacką wizją starości. Oczywiście, w formułowaniu tego rodzaju wniosków należy zachować daleko idącą ostrożność. Zmusza do tego zarówno ubóstwo źródeł archiwalnych do biografii poety, jak i znamienność dla jego twórczości autobiografizm, łączący „silne piętno wypowiedawczego »ja« z minimalną informacją”³⁷ o życiu autora. Do wyjaśnienia zreferowanych pokrótce wypowiedzi Kochanowskiego autobiografizm z całą pewnością nie jest hipotezą absolutnie konieczną³⁸, wydaje się jednak, że generalnie negatywny stosunek do starości, któremu nie towarzyszy bardziej pogłębiona i systematyczna refleksja, stosunkowo częste są natomiast skojarzenia ze sferą erotyki – odpowiada wizji Kochanowskiego jako człowieka, który nie przekroczył progu starości i którego najchętniej wyobrażalibyśmy sobie na obraz i podobieństwo bohatera fraszki 82 *Do dziewczki*.

Kwestię tę podjął także J. Ziomek (nawiązując zresztą do uwag Weintrauba) w pracy *Poeta jako źródło historyczne*, zamieszczonej w tym samym tomie, s. 166–175.

³⁷ J. Ziomek, *Autobiografizm jako hipoteza konieczna („Treny” Jana Kochanowskiego)*, [w:] *id.*, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1980, s. 231.

³⁸ Zob. cytowany wyżej artykuł J. Ziomek.